

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

P. Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły-Rydz

objęli protektorat
nad komitetem
Pożyczki Lotniczej

P. Prezydent Rzeczypospolitej
przyjął gen. Berbeckiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania
o postępach akcji pożyczkowej
P. Prezydent wyraził głęboką
radość, że całe społeczeństwo z
entuzjazmem przyjęło Pożyczkę.

P. Prezydent przyjął wysoki
protektorat nad Nacelnym Ko-
mitetem Pożyczki.

Następnie komisarza Pożyczki
Lotniczej gen. Berbeckiego przy-
jął Marszałek Śmigły-Rydz.

Gen. Berbecki zameldował Wo-
dowi Nacelnemu o niezwykle
entuzjastycznym przyjęciu Po-
życzki przez społeczeństwo i o
imponującym tempie, w jakim
wzrastają sumy zadeklarowane.

Ze szczególnym wzruszeniem
Pan Marszałek wysłuchał mel-
dunku o zgłoszeniach dzieci.

Nacelnym Wódz na zakończenie
audjencji oświadczył gen. Ber-
beckiemu:

— Mam nadzieję, że dołoży p.
generał i wszyscy jego współ-
pracownicy wszelkich starań, a-
żeby wyznaczona kwota była po-
kryta kilkakrotnie“.

P. Marszałek Edward Śmigły-
Rydz wyraził zgodę na objęcie
protektoratu nad nacelnym ko-
mitetem Pożyczki Lotniczej.

Min. Beck

dzisiaj wyjeżdża

do Londynu

P. minister Beck wyjeżdża dziś
do Londynu, dokąd przybędzie w
poniedziałek wieczorem, nie za-
trzymując się nigdzie po drodze.

W związku z tą podróżą francu-
skie ministerstwo spraw zagranic-
nych wydało komunikat, oznajmia-
jący, że rozważano możliwość
spotkania min. Becka z min. Bon-
netem w powrotnej drodze pol-
skiego męża stanu, który z Londy-
nu miał wracać przez Paryż. Plan
tego spotkania powstał już przed
miesiącem z inicjatywy rządu fran-
cuskiego.

Jednakowoż, jak się dowiaduje-
my, spotkanie obu ministrów ma
nastąpić znacznie później.

Most z 7 samochodami runął do wezbranej rzeki

NOWY JORK, 1.4. — Ulewne
deszcze spowodowały wylew rze-
ki Missisipi. Wielki most kolejowy
pod Vicksburg został podmyty
i runął wczorajszej nocy. W
chwili tej katastrofy przejeżdżało

Oświadczenie premiera Chamberlaina o stosunku Anglii do Polski



Chamberlain

LONDYN, 1.4. — W razie jakieg-
kolwiek akcji, która wyraźnie za-
grożałaby polskiej niepodległości,
a której rząd polski uważałby za
konieczne przeciwstawić się wszy-
stkimi siłami narodu, rząd brytyj-
ski uważałby, iż jest zobowiązany
do okazania rządowi polskiemu cał-
kowitego poparcia, jakie będzie w
jego mocy.

Pod tym względem udzielono za-
pewnienia rządowi polskiemu.

Rząd francuski upoważnił rząd
brytyjski do wyraźnego oświadcze-
nia, iż w tej sprawie zajmuje takie

same stanowisko, jak rząd brytyj-
ski.

Takie oświadczenie złożył w pia-
tek w Izbie Gmin premier angielski
Chamberlain.

Odpowiadając na dodatkowe py-
tania, Chamberlain powiedział, iż
oświadczenie jego pokrywa okres
przebiegowy.

Wiadome jest Izbie, iż oczekuje-
my w przyszłym tygodniu wizyty
płk. Becka, polskiego ministra
spraw zagranicznych. Da to okazję
do przestudiowania z ministrem
Beckiem dalszych kroków, jakie

mogłyby być przewidziane, jak
to określił Greenwood, aby skupić
maksimum współpracy we wszy-
stkich wysiłkach, jakie mogą być do-
konane, aby położyć kres presji,
gdyby do niej doszło i by wprowa-
dzić bardziej rozsądną i uporząd-
kowaną metodę dyskusji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zdwoić tempo!

Wysokość kwot zadeklarowa-
nych na Pożyczkę Lotniczą prze-
kroczyła wczoraj

100 milionów

Cyfra ta nie obejmuje sum zade-
klarowanych w wojewódzkich ko-
mitetach pożyczki.

Już tylko 3 dni a więc 3 razy po
12 godzin mamy na zgłaszanie u-
działu w Pożyczce Lotniczej nim
otwarta zostanie oficjalnie sub-
skrypcja w dniu 5 kwietnia.

Naszą ambicją

naszym obowiązkiem

winno się stać wielokrotne pokry-
cie pożyczki, zanim nastąpi jej of-
ficyjne otwarcie. Czas nagli!

Tylko 48 godzin przyjmowania
zapisów pozostało do chwili otwar-
cia okienek bankowych w dniu 5
kwietnia.

Musimy zdwoić tempo subskryp-
cji! Przyspieszyć je! Zrównać z
błyskawicznym tempem lotnic-
twa!

Ameryka położyła areszt na należności niemieckie

NOWY JORK, 1.4. — Skarb a-
merykański położył areszt na de-
pozyty Reichsbanku w Nowym
Jorku, celem wyegzekwowania
sum, należnych od Banku Rzeszy.

Na giełdzie londyńskiej wyższa cena pożyczki polskiej

LONDYN, 1.4. — Po ogłoszeniu
deklaracji Chamberlaina, pożyczka
polska na giełdzie londyńskiej podnio-
sła się o 2,5 p., czyli do 48,5.

Churchill i Eden wróca do rządu Chamberlain wyciąga dłoń do opozycji

LONDYN, 1.4. „Daily Mail“ do-
nosi, że prowadzone przez Cham-
berlaina rokowania w sprawie roz-
szerzenia podstawy rządu ostatecz-
nie rozbiły się. Premier propono-
wał socjalistom trzy teki w rządzie
koncentracji narodowej, Labour
Party jednak propozycje te odrzu-
ciła.

Premier Chamberlain zdecydo-
wał się wobec tego na rozszerze-
nie podstaw gabinetu, przez wcią-
gnięcie doń ludzi z opozycji konser-
watywnej. Istnieje możliwość, że
Churchill i Eden w najbliższym
czasie wejdą do gabinetu Chamber-
laina.

Po deklaracji w Berlinie Hitler konferował z min. Ribbentropem

LONDYN, 1.4. — Dobrze zazwy-
czaj poinformowany korespondent
„Daily Mail“, Ward Price, donosi z
Berlina, że wczoraj po powrocie z
Bawarii kanclerz Hitler odbył długą
konferencję, w której prócz min. Rib-
bentropa wzięli udział dowódcy armii
floty i lotnictwa.

Dziennikarz angielski informuje, że
przedmiotem narad były zarządzenia
które by uniemożliwiły powstawanie
zadrzeń na granicy niemiecko-pol-
skiej. Zarządzenia odpowiednie zosta-

ły opracowane. Stanowią one zdaniem
dziennikarza angielskiego wymowne
zaprzeczenie twierdzeń, jakoby Niem-
cy znajdowały się w stanie ofensywy
na wschód.

Ward Price twierdzi, że kanclerz
Hitler przyjął deklarację Chamberlaina
chłodno i bez podniecenia.

„News Chronicle“ donosi, że w dz-
siejszej mowie kanclerz Hitler ogłosił
wypowiedzenie niemiecko-angielskie-
go traktatu morskiego. (t)

Nowa granica słowacko - węgierska

BUDAPESZT, 1.4. — Doszło do
porozumienia słowacko - węgier-

skiego w sprawie ustalenia granic.

Węgiersko-słowacka komisja na
wczorajszym popołudniowym po-
siedzeniu porozumiała się w głów-
nych zarysach co do wyznaczenia
spornej granicy.

W poniedziałek odbędzie się na-
stępne posiedzenie, celem szczegó-
łowego wytyczenia linii granicz-
nej.

Nowa granica będzie biegła o
15—20 km na zachód od dotychczas
sowej.

przez most 7 samochodów, które
runęły z 15-metrowej wysokości
do wezbranej rzeki.

Dotychczas wydobyto 12 zwłok
ofiar. Poszukiwania zwłok dal-
szych ofiar trwają.

Zastanówmy się trochę...

Kroczyć własną drogą...

W piątek rząd brytyjski po raz pierwszy doszedł do wniosku, że na zachodzie i na wschodzie Europy powinny istnieć te same

Na Zamku

Wczoraj przed południem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prymasa Polski ks. kardynała Hłonda.

Następnie Pan Prezydent przyjął delegację PPS CKW w osobach pp. Arciszewskiego, Niedziałkowskiego, Pużaka i Topinka.

warunki pokoju. Uświadomił sobie błędność poglądu, który przez wiele lat pokutował nad Tamizą, jakoby nad Renem mógł panować spokój, w chwili gdyby go zabrakło nad Wisłą.

Jest to fakt bardzo znamienity i opinia polska wita go z rzetelną satysfakcją.

Deklaracja rządu brytyjskiego nie może oczywiście wpłynąć w niczym na podstawowe zasady naszej polityki, zasady, które się zwa: całkowita niezależność,

oparcie się o siłę własną, dobre stosunki z sąsiadami, sojusze. Polska nie przystąpiła do żadnego bloku, zwróconemu przeciw komukolwiek i nie porzuci wypróbowanej drogi, po której kroczy od lat.

Zresztą słowa premiera Chamberlaina wyraźnie wskazują, że oświadczenie to padło nie z myślą o wojnie, lecz w pragnieniu pokoju.

Notując samorządzą inicjatywę rządu W. Brytanii, naród

polski nie zwołał jednak z tego powodu ani na chwilę tempa wysiłków nad wzmocnieniem własnej potęgi. Nadal liczyć będziemy przede wszystkim na własne siły, a nie na cudzą pomoc.

Co więcej, musimy zdwoić nasze wysiłki. Przysłowie mówi: pożyczka się bogatym. Można by je strasestować, mówiąc: ofiarowujemy się pomoc silnym, pomaga się tym, którzy sami sobie mogą dać radę. Miło nam jest, że Anglia uznała Polskę za

czynnik potężny i samodzielną, ożywioną twardą wolą wielkością i śmiałością decyzji i doceniła naszą pozycję w Europie, ale najważniejszy wniosek, jaki wyciągnęliśmy z okresu historii Europy brzmi: kroczyć dalej niezawiesznie po naszej własnej drodze i mnożyć własne siły.

2-ch senatorów i posel u. P. Premiera

P. premier Składkowski przyjął w piątek pp. senatorów Józefa Godlewskiego i Janusza Wielowiejskiego oraz posła na Sejm Jana Trzeciaka.

Zgon Śp. Zofii Rydzowej

Ze Lwowa donoszą: Zmarła tu w 77 roku życia Śp. Zofia Rydzowa, wdowa po stryju Marszałka Smięgo - Rydza. Małżeństwo zmarło w czerwcu 1918 r.

Odznaczeni pracownicy Sejmu

Onegdaj dyrektor biura p. Rutkowski udekorował srebrnym medalem za długoletnią służbę (20 lat) 22 funkcjonariuszy Sejmu. M. in. odznaczeni zostali: pp. Stanisław Czosnowski, na czele redaktorów dziennika sejmowego i Leon Przybyś, funkcjonariusz Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Poza tym dyr. Rutkowski wręczył odznak złotego Krzyża Zasługi p. Leonowi Józefowskiemu, komendantowi straży marszałkowskiej.

K a r a za rozsiewanie fałszywych wiadomości

Referat karny starostwa grodzkiego w Łodzi skazał w ub. piątek Mordychaję Krusztajną, Jakuba Siedleckiego, Józefa Obrambickiego, Rudolfa Hertmana, Małgorzatę Raumer, Józefa Mocallę

na karę po 2 miesiące bezwzględniego aresztu za rozsiewanie fałszywych wiadomości, mogących spowodować niepokój publiczny.

Dywersanci

Naród polski — słusznie zaznacza wczorajsza Gazeta Polska — jest zbyt odporny, aby metody dywersji nie stosowane przez obce agencje mogły odporność tę zachwiać. Toteż metody dywersyjne nie wpłyną ani na losy Polski, ani na jej politykę zagraniczną.

Niemniej obowiązkiem naszym jest przestrzec opinię publiczną przed destrukcyjną działalnością starszych lub młodszych panów, którzy znużeni zbierają się przy czarnej kawie i nadstawiając ucha oczekują skwapliwie wiadomości podszywanych im przez służących agentów obcego wywiadu, by natychmiast potem uzupelić je własnymi supozycjami i powtórzyć je innym na ucho, jako wiadomości pewną, sprawdzoną, z im tylko znanego źródła pochodząca.

Akcja rozsiewania plotek o charakterze polityczno-wojskowym — konkluduje Gaz. Polska — winien być położony kres w sposób stanowczy i zdecydowany.

Trzeba stanąć konsekwentnie na stanowisku, że plotkarze tego rodzaju — to awangarda zdrajców lub szpiegów. Trzeba z faktu tego wyciągnąć wszystkie konsekwencje, choćby ofiarą mieli paść ludzie, winni tylko własnej głupoty lub beznadziejności. Takie bowiem są czasy, że trudno dziś bawić się w czerwiele i zbędne perswazje.

Akcja zwalczania plotkarstwa winna być przeprowadzona nie tylko przez odpowiednie organy publiczne, lecz w pierwszym rzędzie — przez samo społeczeństwo. Istnieją jeszcze chwile Pana Boga, dostatecznie liczne, uświadomione i dojrzałe politycznie warstwy, ażeby własnymi siłami rozprawić się z dywersyjnym atakiem. Każda więc próba puszczania w obieg, nawet w trybie „najbardziej poufny” sensacyjnych wieści ze stemplem „Made in Magiel” winna spotkać się z natychmiastową doraźną i szybką reakcją.

Lebrun kandyduje na prezydenta Francji

PARYŻ, 1.4. — W politycznych kołach francuskich uchodzi obecnie niemal za pewne, że obecny prezydent republiki Lebrun zgodził się powrócić ponownie swoją kandydaturę dn. 5 kwietnia.

Zarówno minister rolnictwa sen. Queuille, jak i b. minister Pietri zdecydowali się wycofać swe kandydatury w razie, gdyby prezydent Lebrun zgodził się przedłużyć swój mandat.

Hacha się zgodził na „służbę pracy”

PRAGA, 1.4. — Oficjalnie komunikują, iż dr Hacha wyraził zgodę na wprowadzenie tzw. „służby pracy” (Arbeitsdienst) na terenie „protektoratu Czech i Moraw”.

JAKI JEST KURS

WALUTY

Dol. am. 5.28, kanad. 5.25.50, floreny 281, franki franc. 14.01, szwajc. 118.20, funty ang. 24.75, guldeny 99.75, belgi 89.10, korony norw. 124.30, duńskie 110.50, szwedzkie 127.60, liry 15.70, marki fińskie 10.70, niem. srebrne 80.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. inwest. I em. 87—87.50, II em. 86—86.50, 4 proc. dolar. 41.50, 4 proc. konsol. 65, wszystkie pozostałe odcinki drobne 64.50, 4 i pół proc. wewn. 64.25, 5 proc. konwers. 68.50, 4 i pół proc. ziemskie 61.77—62.25, 5 proc. kolej. 67.50, 5 proc. Warszawy stare 73, 5 proc. Warszawy z r. 1933 70.50—70, odc. po 1000 zł 72.

„Odtąd lękamy się tylko Boga...”

Nastroje londyńskie z ostatnich dni

Londyn, w marcu.

Gdy Duff-Cooper wyraził się ostro w Izbie Gmin o polityce Rzeszy Niemieckiej, posłowie nie klaskali. W brytyjskim parlamencie nie ma zwyczaju publicznego wyrażania wrogich uczuć w stosunku do państwa, z którym utrzymuje się stosunki dyplomatyczne. Ale słuchacze dali wyraz swej niechęci do ostrych słów mówcy przyciszonymi szepcami:

— Słuchajcie! Słuchajcie!

Duff Cooper w swym przemówieniu uderzył zresztą w najczulszy punkt psychiki Anglika. Przebaczył on raczej wszystko, niż wprowadzenie go

w błąd. Angliki uważają, że Chamberlaina wprowadzono w błąd w Monachium. Uważają dalej, że ambasador brytyjski, Henderson, w Berlinie wprowadzono ostatnio systematycznie w błąd. Tego Angliki nie wybaczą nikomu.

Jeszcze przed wydarzeniami czeski Halifax był pełen najgorszych przeżyć i protestował, gdy oświadczył o sytuacji zbyt optymistycznie. W Londynie mówiono o obszernym liście, jaki Halifax wysłał do Chamberlaina na wieść po słynnej konferencji prasowej premiera.

Ale rację przyznano Halifaxowi dopiero po 15 marca. Odtąd zaczął reali-

zować swe plany. On to zażądał wycofania Hendersona z placówki berlińskiej (podobno nawet groził dymisją), przekonał gabinet o słuszności swego stanowiska, on też był podobno istotnym autorem mowy, wygłoszonej przez Chamberlaina w Birminghamu, a stary premier studiował tę mowę dopiero w pociągu.

Chamberlain! Ten przeżył ciężko ostatnie wydarzenia. Stary premier zstarzał się po prostu w oczach. Londyńczycy patrzą na niego ze współczuciem i nieustającą sympatią.

Podczas pobytu prezydenta Lebruna z małżonką w Londynie, każde zjawienie się Chamberlaina witane było długimi niemiłkającymi oklaskami i okrzykami sympatii.

W obrządkowej sali Guildhall, gdzie zebrało się na galowe przedstawienie 2.000 londyńczyków, można było wyrazić ze sposobu witania członków rządu stworzyć barometr podnoszących się i spadających sympatii. Premier Chamberlain z małżonką witały dłużej oklaski, ale do grzmotu oklasków przylączył się jeszcze gorący okrzyk, gdy zjawił się lord Halifax, a szal entuzjastów osiągnął punkt szczytowego na widok wchodzącego Winstonona Churchilla. Churchill, jak wiadomo, od lat był gorącym zwolennikiem polityki takiej, ku której skłoniły Anglię dopiero ostatnie wypadki.

To stopniowanie okrzyków jest najlepszą ilustracją nastrojów Anglii.

Jako drobna ilustracja tych nastrojów może posłużyć także mały incydent, który zdarzył się ostatnio na po ranku teatralnym w Teatrze Coliseum. Poranek ten zaszczylił swą obecnością król Jerzy VI, królowa Elżbieta i mała następczyni tronu ks. Elżbieta.

Grano sztukę „Bitwa” Louisa Parkera. Rzecz dzieje się w wieku XVI, w epoce ezbietanckiej. W jednej scenie królowa Elżbieta, schodząc ze schodów katedry św. Pawła, po dzieckim czynnym nabożeństwie odprawionym z okazji pobicia Hiszpanów, mówi:

— Dotychczas zbyt było obawiać się. Odtąd lękamy się tylko Boga.

W tej chwili publiczność licząca 3.000 osób powstała jak jeden mąż i klaskała w porwywie entuzjazmu.

Opuścić teatr, ludzie powtarzali:

— Odtąd lękamy się tylko Boga...

K. L.

Min. Goebbels u króla greckiego

ATENY, 1.4. — Niemiecki minister propagandy dr Goebbels przyjeżdżał wczoraj przez króla greckiego Jerzego II.

Dziś min. Goebbels odlecieć ma samolotem do Egiptu.

JAKA BĘDZIE POGODA

Dziś w dalszym ciągu będzie w Polsce pochmurno. Słabe wiatry północno - zachodnie. Chłodniej. Miejscami drobny opad — śnieg.

W ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. W nocy przymrozki.

Niedziela 2 Kwiecień 1939

Dziś: Franciszka Jutro: Ryszarda SŁONCE Wsch. s. g. 5.11 Zach. s. g. 18.10 Dług. dn. g. 12.59 Przyb. dn. g. 5.14

Legioniści do min. Becka

Na rece p. ministra J. Becka nadeszła następująca depesza:

„Legioniści stolicy w przededniu wyjazdu kolegi ministra w tak odpowiedzialnej misji do Londynu zapewniamy go, że bez względu na to, jakie zapadną tam decyzje, wywołana sytuacja zostanie ich wraz z całym Narodem na posterunku, mocnych, zwartych i spokojnych.

Zw. Legionistów Polskich”. Zarząd okr. stoł.

Min. Roman udął się do Włoch

Onegdaj wyjechał do Włoch p. min. Antoni Roman, który na zaproszenie rządu włoskiego weźmie udział w uroczystościach otwarcia Targów Mediolanckich.

Najważniejsze oświadczenie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza

(Początek na str. 1-el)

W dyskusji, jaka wywiązała się po oświadczeniu premiera, przewodca opozycji Greenwood powiedział:

— Jestem pewien, iż Izba zdaje sobie sprawę z możliwości, jakie mogą powstać na tle oświadczenia premiera. Może być ono najważniejszym oświadczeniem, jakie w Izbie tej złożono w ciągu ostatniego ćwierćwiecza.

Potem postawił kilka pytań, na które Chamberlain odpowiadał tak:

Rząd nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłoszek o jakimś projektowanym ataku na Polskę, nie należy przeto przyjmować ich jako prawdziwych.

— Uważam, iż oświadczenie, które uczyniłem, wyraźnie wskazuje,

iż miało ono na celu pokrycie tego, co nazwałbym okresem przejściowym.

Rząd brytyjski, odbywa konsultację z różnymi innymi krajami.

Greenwood zapytał, czy Chamberlain powitałby maksimum wspólpracy mocarstw na konferencji łącznie z Sowietami.

Chamberlain odpowiedział:

— Tak. Przyszychnie powitamy maksimum współdziałania. Sprawa konferencji jest, według nas, po prostu sprawą praktyczną. Nie upieramy się przy teorii i gdyby okazało się, iż jest to najlepsza droga, nie zawahalibyśmy się jej przyjąć. Jeżeli istnieją bardziej skuteczne drogi, prowadzące do osiągnięcia naszego celu, możemy się bez niej obejść.

3 zamachy bombowe w Anglii

LONDYN, 1.4. — Kilka nowych zamachów bombowych dokonano w Anglii wczorajszej nocy.

Około północy nastąpił pierwszy wybuch w centrum Liverpoolu, niszcząc krótko ochronną na jednym ze sklepów.

W czasie dochodzeń policyjnych znaleziono 3 inne bomby, które po

licja rozładowała.

W Coventry nastąpił wybuch bomby w pobliżu garażu i stacji benzynowej. Uszkodzeniu uległ budynek garażu.

W Birmingham bomba wybuchła w dzielnicy willowej nie czyniąc większych szkód. Policja wpadła na trop sprawców zama-

Co spowodowało deklarację Chamberlaina

LONDYN, 1.4. — W związku z wczorajszą deklaracją Chamberlaina, przedstawiciel Foreign Office na konferencji prasowej złożył następujące oświadczenie:

„Rząd angielski nie posiada żadnych informacji o jakichkolwiek rozmowach między Niemcami a Polską w sprawach spornych między tymi państwami. Jednak deklaracja premiera nie wyklucza możliwości rozpoczęcia rozmów.

Należy stwierdzić z całą stanow-

czością, że konsultacje między rządami podjęte zostały bez związku z jakimikolwiek wiadomościami o możliwości niespodziewanych kroków Niemiec. Stanowisko rządu angielskiego da się określić tym, że wobec najeżdżu Niemiec na Czechy i Morawy nie można wystawić Europy na żadne ryzyko. Rząd stanowczo dezawuuje pogłoski, jakoby oświadczenie premiera uczynione zostało w wyniku tajnych informacji otrzymanych przez rząd w ostatniej chwili.

Odezwa Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Przeciwlotniczej

Wczoraj na Zamku w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Smigłego - Rydzka, Rządu i przedstawicieli duchowieństwa odbyło

Polacy!

Żyjemy w czasach niezwykłych, w których tylko siła daje wolność, a zbrojne pogotowie i nieustająca czujność — zabezpieczają spokojną pracę narodów.

Naród Polski, zjednoczony wokół swej Armii i Naczelnego Wodza, w spokoju i z godnością oczekuje wszystkich, cokolwiek może Go spotkać na drodze Jego rozwoju. Jesteśmy gotowi bronić kart naszej historii ostrzem bagniet, hukem dział i warkotem stalowych ptaków.

W obliczu rozgrywających się obecnie zdarzeń musimy — według słów Naczelnego Wodza — pracować „choćby w krzyżach trzeszczało” i „o siłę nie zapomnieć”.

Musimy być silni i notężni, aby utrzymać poszanowanie naszych praw u wrogów i miłość u przyjaciół.

Musimy być uzbrojeni, aby móc jak najdłużej w spokoju pracować.

Musimy być w każdej chwili gotowi do spełnienia najważniejszego obowiązku — obrony Ojczyzny.

Polacy! Rząd Rzeczypospolitej postanowił rozpisac Wewnętrzna Pożyczkę Państwową, przeznaczoną na rozbudowę naszych sił powietrznych i wzmocnienie artylerii przeciwlotniczej.

Pamiętajcie, iż każdy nowy samolot, każde nowe działo przeciwlotnicze, to zwiększona gwarancja pokoju dla Polski, a pracy i dobrobytu dla jej obywateli. Niech całą Polskę okryją skrzydła

się pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Przeciwlotniczej, na którym gen. Berbecki odczytał następującą odezwę:

„samolotów, niech ją ochraniają liczne baterie przeciwlotnicze. Niechaj rozlegnie się wielki głos wszystkich, żyjących w świecie Polaków:

„Dozbroimy Polskę w powietrzu!”

„Nabywajmy Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej!”

Warszawa, 1 kwietnia 1939 r.

Ogólnopolski Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Giełda zbożowa

Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: pszenica czerwona szklista 22.25—25.75, jednolita 21—21.50 zbierana 20.50—21, żyto I-szy stand. 15—15.50, II-gi st. 14.75—15, jęczmień browarny — bez obrotów, jęczmień I-szy stand. 18—18.50, II-gi stand. 18.25—18.50, III-gi stand. 18—18.25, owies I-szy stand. 16.75—18—18.25, owies I-szy stand. 17—17.50, II-gi st. 16.25—16.75, gryka 21.75—22.25 mąka pszenna w zależności od ratunku 19.50—41.50, pastewna 16—17, żytnia wyciągowa 26.25—26.75, I-szy gat. 24.50 — 25, razowa 19.50 — 20, śrutowa 13.50—14, ziemniaczana superior 30.75—31.75, otreby pszenne grube 13.50—14.25, średnie i mialkie 13—13.50, żytnie 11—11.75, groch polny 25—27, Vicia 35—37.50, zielony 29—31, wyka jara 23.50—24.50, peluska 25.50—27, lubin niebieski 13—13.50, żółty 14.50—15, seradela targowa 19—20, czyst. 95 proc. 23—24, rzepak ozimy 57—58, jary 54.50—55.50, rzepak ozimy 51.50—52.50, siemię lniane 56—57, słonecznikowe 45—50, mak niebieski 93—95, gorczyca 59—62, konieczyna czer-

Aresztowania wśród członków I. A. R.

chów bombowych. Są to członkowie irlandzkiej armii republikańskiej.

W wielu miastach angielskich wzmocnione zostały posterunki policyjne oraz przedsięwzięto środki ostrożności w przewidywaniu dalszych zamachów.

Możemy poczekać... Mussolini odpowiedział Francji

RZYM, 1.4. Mussolini wygłosił wczoraj w Reggio drugie przemówienie w swej podróży po prowincji kalabryjskiej.

„Po moim niedzielnym przemówieniu — oświadczył Mussolini — mało co pozostaje do dodania. Nie zapominajmy o niczym i przygotujmy się do myślenia kategoriami, obliczonymi na dłuższy okres czasu. Możemy wobec tego czekać, jak

Japonia anektowała wyspę Spratley

TOKIO, 1.4. — Ministerstwo spraw zagr. ogłosiło wczoraj aneksję przez Japonię wyspy Spratley, położonej na południowym morzu Chińskim.

Wyspa ta ma wielkie znaczenie strategiczne, gdyż znajduje się w pobliżu francuskich Indochin oraz angielskiej bazy morskiej w Singapore.

Powstańcy zajęli Alicante

PARYŻ, 1.4. — Havas doosił o zajęciu Alicante przez oddziały narodowe.

W mieście w chwili wkroczenia wojsk gen. Franco znajdowało się około 20 tys. osób, pragnących opuścić Hiszpanię, m. in. członkowie b. madryckiej „rady obrony narodowej”.

Płyną zewsząd deklaracje na Pożyczkę Lotniczą

40 milionów zł od wojska i pracowników

Oficerowie, podoficerowie, urzędnicy oraz robotnicy przedsiębiorstw wojskowych zadeklarowali do wczoraj na Pożyczkę Lotniczą kwotę ponad 10 milionów zł. Pracownicy państwowi — ponad 30 milionów zł.

Milion ze Starachowic

Pracownicy „Starachowic” zadekla-

rowali na Pożyczkę zł 600.000.

Dyrekcja — zł 400.000.

Razem — milion złotych.

Przemysł

Zjednoczone fabryki Fitzer, Gamber i Zieleniewski 400.000 zł.

Z. A. S. P.

Zarząd główny ZASP postanowił subskrybować Pożyczkę Lotniczą w wys. 20.000 zł.

Wszystkie oddziały prowincjonalne ZASP-u biorą udział w subskrypcji.

Pracownicy samorządu

P. prezydent Starzyński przyjął wczoraj prezydium Zw. Pracowników Samorządowych, które zadeklarowało imieniem pracowników natychmiastową subskrypcję Pożyczki Lotniczej. Niezależnie od tego Zw. Pracowników Samorządowych złożył 4.000 zł na FON.

Milion od P. Z. U. W.

Powz, Zakład Ubezpiecz. Wzaj. zadeklarował na Pożyczkę Lotniczą milion złotych płatnych niezwłocznie.

Deklaracja pracowników „Lotu”

Pracownicy PLL „Lot” przeznaczą na zakup Pożyczki od 50 do 100 procent swoich poborów miesięcznych co wyniesie około 120.000 zł.

Odezwa zw. gmin. wiejskich

Zarząd związku gmin wiejskich wydał odezwę, w której czytamy: „Niech 3000 gmin w Rzeczypospolitej przeznaczą na Pożyczkę Lotniczą co najmniej po 100 złotych, które 42.000 gromad w Polsce zakupi wedle możliwości po jednym czy więcej bonie, a przyniesiemy krajowi i sobie około 4 milionów złotych”.

Specjalną opieką będą otoczeni

robotnicy na robotach publicznych

Min. opieki społecznej M. Kościłkowski polecił roztoczyć specjalną opiekę nad warunkami pracy i bytu robotników na robotach publicznych.

Na odbytych w tej sprawie konferencjach w Min. Opieki Społ. określono ogólne zadania i wytyczne.

Zwłoki nieznanej kobiety na torze kolejowym

Na przejeździe kolejowym we Włocławku znaleziono zwłoki jakiejś kobiety.

Czy nieznajoma popełniła samobójstwo, czy też miała tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, ustalą śledztwo. Dokumentów żądanych przy zmarłej nie znaleziono.

Ludzkie słabości i tragedie w zwierniaku sądów grodzkich

WARSZAWA, 1.4.

Co dnia przewija się przed warszawskimi sądami grodzkimi taśma przeróżnych wydarzeń, na której widocznie są ludzkie słabości i tragedie.

Spójrzmy na te taśmy.

Córka skarży ojca o kradzież

Pani L. G. skarży swego rodzinnego ojca o kradzież futra.

Z wywodów sympatycznego starszego pana okazuje się, że istotnie zabrał córkę futro. Zabrał dlatego, ponieważ obawiał się, że córka nie zapłaci za nie, mimo niezłych zarobków. A on żywał w biedzie. Futro zwrócił firmie, w której córka je nabyła.

Zapada wyrok ulewiniący, przy czym sędzia poucza, że ojciec nie postąpił właściwie i faktycznie powinien być ukarany za samowolę. Nawet córce nie wolno zabierać tego, co do niej należy.

Zemsta zawiedzionej

P. Maria C. i p. Roman Z. ponoć kiedyś się kochali. P. Roman przyrzekał pannie Marii, że się z nią ożeni. W międzyczasie jednak wyszły na jaw brzydkie sprawy p. M. C. Została oskarżona o kradzież i zapadł wyrok skazujący. Między innymi zerwał wówczas z narzeczoną i rychło ożenił się z inną.

Po roku dopiero przypomniała sobie panną zawiedzioną w miłości, że kiedyś tam p. Roman Z. zabrał jej złoty pierścionek i wniosła skargę o przywrócenie.

Zeznania świadków nie potwierdziły aktu oskarżenia, wobec czego zapadł wyrok ulewiniący.

W ustrzykach sąd podkreślił, że stosunki panujące między stronami były tego rodzaju, iż o przywróceniu w pełnym znaczeniu tego słowa, nie może być mowy. Pokrzywdzona powinna dochodzić swych pretensji na drodze cywilnej.

Jest to cnota nad cnotami...

Pani Waleria C. nie ma powściągliwego języka. Miota obelgami na prawo i na lewo. Nikomu nie daruje. Nie więc dziwnego, że wreszcie prze-

Tanie posiłki, świetlice, walka z alkoholizmem

ne tej opieki. Chodzi tu przede wszystkim o opiekę społeczną, zdrowotną, kulturalną i poprawę ogólnych warunków życia tych robotników, którzy będą pracowali na robotach z dala od stałych miejsc zamieszkania. Opieka zmierzać będzie jednocześnie do zapewnienia udziału w zarobkach robotnika, pozostającej z dala jego rodzinie.

Ogólne zalecenia dla kierownictwa robót publicznych przewidują m. in. wydawanie gorących posił-

ków w cenie 30 gr. za porcję, a do 80 gr. za całodzienne utrzymanie, urządzanie — w miarę możliwości — świetlice robotniczych z radio i czasopiśmiennictwem.

Wskazane jest również zakładanie sklepów, najlepiej spółdzielni, z artykułami pierwszej potrzeby, z wyjątkiem żywności. Podjęta ma być także intensywna walka z alkoholizmem. Przewiduje się surowe ograniczenia w sprzedaży spirytusu dematurowanego.

2 i pół miliona wywieziono z Niemiec w cennych znaczkach pocztowych

Przed sądem berlińskim staje obecnie pięć osób, oskarżonych o to, że pomogli pewnemu bogaczowi żydowskiemu do wywieżenia z granic Rzeszy olbrzymiej sumy 100 tysięcy funtów (100 tysięcy zł), sprzedano emigrantowi za 6 tysięcy funtów.

Przywódca owej bandy znaczków pocztowych, Bartels, zbogacił się na tym procederze tak, że ze skromnego urzędnika bankowego urosł na właściciela samochodu, domu w Berlinie i willi nad morzem.

Przewidywany jest wyrok bardzo surowy.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

W 60 roku życia zwolnienie z pracy a doniero w 65-ym -- emerytura

Szanowny Panie Redaktorze. W poczynionym piśmie Pańskim był zamieszczony artykuł pt.: „Zwalniając 60-letnich pracowników, 5 lat czekają na emeryturę”. Sprawa ta dotyczy pracowników umysłowych wszystkich resortów i jest jedną z największych ich bolączek.

W ustawie o państwach, służbie cywilnej wyraźnie powiedziane, że urzędnik po 60 latach zostaje przeniesiony na emeryturę. A więc dlaczego przepisy ZUS stanowią inaczej, przynajmniej zaopatrzenie emerytalne dopiero

od 65 roku życia? Jakli urząd będzie zatrudniał pracowników po 60 latach? Ostatnio był rozpatrzony w Sejmie projekt ustawy o pracownikach samorządowych i tu wiek dla przejścia na emeryturę został określony na 60 lat.

W sprawie zmniejszenia wieku do 60 lat dla uzyskania emerytury z ZUS niżej podpisany zwracał się z memoriałem do p. sen. Czesława Kłarnera, który na jednym z posiedzeń komisji senackiej występował w obronie rzesz pracowników umysłowych.

P. posłowie, którzy zostali wybrani na Sejm jako rzecznicy licznych rzesz pracowników umysłowych, powinni te sprawy stale poruszać.

Tu wchodzi w grę nie tylko kwestia tych 60 lat i emerytury, lecz i szereg innych, jak kwestia zwrotu kosztów za leczenie, gdy tego nie daje już Ubezpieczalnia po 60 roku życia, uregulowanie sprawy legitymacji członkowskich, kwestia roznych dokumentów, które żądane są od wódców pracowników umysłowych, a których nie żądano w chwili przejścia do pracy i w chwili rozpoczęcia ubezpieczenia.

Gdy istniał ZUP każdy z pracowników miał legitymację członkowską, zostały one zabrane na początku 1934 r. przy wyprowadzaniu nowych legitymacji ZUS-u. Do tego czasu nie mamy jednak dokumentu, któryby stwierdzał nieobecność i bezspornie, że pracownik jest ubezpieczony od określonego czasu. Nie posiadamy w ręku danych, do czego jesteśmy uprawnieni.

Kiedyś to nareszcie się skończy, kiedy będziemy pewni, iż faktycznie jesteśmy ubezpieczeni i kiedy to nastąpi, że pracownik umysłowy po 60 latach nie będzie skazany na nędzę, lecz otrzyma emeryturę.

M. z Głębockiego.

Niebywałe śniegi w Ameryce



W stanie Michigan (Ameryka Północna) spadły olbrzymie śniegi. Na ilustracji wydobywanie samochodu zasypanego na drodze przez śnieg

W wyścigu gotowości będąym poza tym dla jednych – wyrzeczeniem dla drugich – dogodną lokatą Czy świat pracy znów ma zająć pierwsze miejsce?

Świat pracy na równi ze światem gospodarczym przystąpił gremialnie do zadeklarowania swego udziału w Pożyczce Lotniczej. W szeregach obywateli zgłaszających swą gotowość, reprezentowane są wszystkie zawody i wszystkie warstwy społeczne.

Inna jest jednak sytuacja ludzi, którzy dochód swój czerpią z pracy zarobkowej, z pracy najemnej, aniżeli posiadaczy kapitału w tej lub innej formie. Zakup obligacji i bonów posiada przeto odmienne znaczenie dla kapitalisty aniżeli dla tzw. świata pracy. Kapitalista, którego w obecnej chwili patriotyzm, dobrej woli i gotowości bynajmniej nikt nie zamierza podawać w wątpliwość, w obligacjach i bonach pożyczki znajduje dogodną lokatę swego kapitału.

Inaczej człowiek, żyjący z płacy tygodniowej lub miesięcznej: pożyczka jest dla niego przede wszystkim ofiarą, wyrzeczeniem się tych czy innych pozycji kon-

sumy, koniecznością redukcji budżetu domowego.

Jedni i drudzy śpieszą z najlepszą wolą, by zadość uczynić wewnętrznej nakazowi obywatelskiemu. Pieniądże, płynące od jednej grupy są tak samo cenne, jak i od drugiej. Z wykazanej uprzednio różnicy wynika jednak po- winno wzmocnienie nateżenia ofiar- ności ze strony sfer gospodar- czych.

Ofiarność ta jest zresztą bardzo dobrym interesem, gdyż warunki, na jakich mają być emitowane pożyczka i boni, są niezwykle ko- rzystne, o czym świadczy chociażby wysokie ich oprocentowanie i krótki okres umorzenia.

Wielkość szlachetnej i natural- nej ofiary ze strony świata pracy musi mieć jako równoważnik po stronie życia gospodarczego nie tylko korzyści, płynące z dobrej lokaty, lecz i odpowiednio wielki zasięg subskrypcji!

Pół miliona złotych kosztuje nowoczesny bombowiec

Wielkie zainteresowanie budzi obecnie wśród ogółu kwestia kosztu budowy samolotów wojskowych.

Otóż nowoczesny bombowiec z całkowitym wyposażeniem i uzbrojeniem, istnia latającą fortecą, kosztuje przeciętnie około pół miliona złotych.

Ale sam zakup samolotów nie wy- czerpuje jeszcze kosztów utrzy- mania lotnictwa wojskowego. Np. go- dzina lotu jednego bombowca kos- tuje około 400 zł.

W parze z budową samolotów musi postępować rozbudowa lot- nisk, urządzanie przystanków, bu- dowa hangarów, szkolenie załóg.

Wszystko to daje pojęcie o roz- miarze sum, potrzebnych na utrzy- manie potężnego lotnictwa.

Toteż zbrojenia lotnicze pochla- niają dziś na zachodzie olbrzymie sumy i wahają się w granicach od 3 do 5 miliardów zł rocznie na jed- no państwo.

Polacy z Ameryki składają ofiary na F. O. N.

Światowy Związek Polaków z Za- granicy otrzymał od zarządu Zjedno- czenia Polskiego Rzymsko-Katolickie- go ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. depeszę następującej treści:

„Łącząc się z Narodem Polskim w tak ważnych chwilach, zarząd główny Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. na plenarnej sesji całego dyktoria uchwalił zaapelować do społeczeństwa o składanie ofiar na Fundusz Obrony Narodowej. Wierząc niezmierznie, że Ojczyzna ojców na- szych widzi z każdej rozprawy zwycięsko, życzymy tego z całego serca i duszy”.

W odpowiedzi Światowy Związek Polaków z Zagranicy wystosował na- stępującą depeszę:

„Depesze Panów, stanowiącą żywy dowód wiary, łączącej cały Polski Naród, przyjęło społeczeństwo w Pol- sce z dumą i radością.

Za życzenia z serca i duszy pła- nacje sercem i duszą dziękujemy. Postawa całego Narodu jest naj- lepszą gwarancją naszego stanowiska w świecie.

Apel Wasz o zbiórce na Fundusz Obrony Narodowej do rodaków w Sta- nach Zjednoczonych A. Półn., jako podtrzymanie Waszych pięknych tra-

Najmłodsi → niosą pieniądze i wartościowe przedmioty ← Najubożsi na Pożyczkę Obrony Lotniczej

WARSZAWA, 1.4.
Wzruszające są przykłady ofiar- ności dzieci i młodzieży na lotnictwo.

Do biura Komitetu Pożyczki, do gen. Berbeckiego, a wreszcie i bezpo- średnio do dowódcy lotnictwa nadcho- dzą listy od młodocianych subskry- bentów, lub też oni sami zgłaszają się, przynosząc swoje oszczędności na budowę samolotów.

Młody chłopczyk przyniósł wczoraj skarbonkę i otworzył ją przed kasą. W skarbonce było tylko 5 zł. Nie- stety za mało, jak na bon.

Chłopczyk rozplakał się z żalu, ale mu wytłumaczono, że może swoje oszczędności przekazać na F.O.N.

„Panie Generale! — pisze 8-letni uczeń z Ostrołęki, Bonawentura Chole- naczki. — Mam swoje oszczędności w PKO i pożyczę je Panu Generalowi. Proszę Pana Generała o przysłanie mi obligacji 100-złotowej na pocztę, a ja ją wykupię. A teraz przesyłam jeszcze 10 zł. na FON”.

„Człowieczny nasz zysk w kwocie 80 zł. zamiast na wycieczkę szkolną do Gdyni deklarujemy dzisiaj na Fun- dusz Obrony Przeciwnie! — pi- szą dzieci ze szkoły powszechnej w Wylatowie, pow. Mogiło.

Uczeń szkoły powszechnej w War- szawie, Zbyszek Kęskiewicz, uzbierał na rower zł. 42 i tę sumę przekazuje „z okazji swoich imienin” do dyspo- zycji gen. Berbeckiego na fundusz lot- nictwa.

Lwowski kadeci nadesłali 2.000 zł.

PIEGI

uporczywe, plany, szaradę, duszę, cery, czar, nos, wargi, smarszki, biszaję gna- zaraz, bezbożnie, bezpowrotnie. Wczoraj- nie — ostatek, karny, rano zmył, wodę ciepłą Obudził ogólny zachwyt i zadość. Mnożono podziękowań! Komplet z poczeniem 2.55. Dwa — 3.55, 3 — 4.55. Mydło silnie białe — 1.00. Adresuj: „Matell”, Warszawa 1, skr. poczt. 465 D pl. Napoleona.

Tanie posiłki dla bezrobotnych

Według zalecenia p. ministra opieki społecznej — na robotach publicz- nych wydawane będą gorące posiłki w cenie 30 gr. za porcję.

Koszt całodziennego utrzymania dla bezrobotnych ma wynieść 80 groszy. Ma być również podjęta walka z al- koholizmem i ograniczona sprzedaż de- naturatu.

Uboża działka szkół powszechnych w Grodzisku Maz. zebrała już 850 zł., a dalsze ofiary wciąż płyną.

Boso do kasy

W biurach LOPP'u zjawili się wczoraj ludzie ubożni odziani boso. — Jestem biedakiem — mówi — ale na nasze lotnictwo oddaję resztę rze- czy, które mają jakąkolwiek wartość. To mówiąc położył na okienku ka- sowym złoty pierścionek i srebrne na- czynie.

Zapisano nazwisko ofiarodawcy. Był nim p. Antoni Wiśniewski.

Wiele osób nie chce ujawnić swe- go nazwiska i nie żąda nawet pokwit-owań. Znoszą po prostu złoto, błu- terie, złote 5-rublowki i zegarki z brelokami.

Płynie lawina ofiar i deklaracji po- życzkowych.

Inwalidzi wojenni

6 ościenniatych, prowadzonych przez przyjaciół najwinniejszych — treso-

Nuncjusz papieski do Metropolity Dionizego



„Ekscelencjo! Było mi miło otrzy- mać telegram Waszej Ekscelencji z okazji wyboru i koronacji Jego Świę- tości ojców świata katolickiego.

Nieależnie od dzielnicy jest różnie, wszystkie narody uczciw szczerze- zarządzenie, uczestnicząc w rozmaity sposób w jednoci katolickiej i rzy- mskiej w uczuciach miłości i nadziei.

Niech będzie mi wolno ponownie wy- razić życzenie, aby ta jednoci, której świat potrzebuje więcej niż kiedykol- wiek, została odnowiona w wielkiej

wane psy — zameldowało się u gen. Berbeckiego, składając swoje dekla- racje.

Inwalida, który pragnie należeć do grona nieznanych, nadesłał zł 50, bo jest od 4-let bezrobotnym i więcej ofiarować nie może. Ale inwalida prosi równocześnie o zarządzenie zbiórki wszystkich metalowych przed- miotów, mających jakąkolwiek warto- ść, na FON.

„Ja sam — pisze — mam kilka- nście kilo metalu w domu, tylko nie- wiem, gdzie można by było złożyć. „Odpowiemy impetem”

A oto list z Gdyni: „Wciśnieli głę- boko rdzennym polskim kinem w pol- skie morze, zdajemy sobie sprawę z naszej roli. Na wszelki impet odpo- wiemy impetem. Skupiając wszystkie swoje możliwości, deklaruję zł. 500 na lotnictwo”.

Więć maszeruje

Więć pragnie dorównać miastom. Z



pow. pińskiego, a więc tam, gdzie ubo- stwo jest największe, nadchodzi lista składek ze wsi Lubelpol — 60 zł., uciulanych przez najdrobniejszych i najuboższych rolników.

Wkrótce nie będzie domu i nie be- dzie obywatela, któryby nie mógł po- wiedzieć, że spełnił swój najświę- tszy obowiązek wobec Ojczyzny, po- tęgając jej siły obronne w powietrzu i na ziemi. (I).

Propaganda Pożyczki Lotniczej w Radio

Polskie Radio codziennie podaje specjalne półgodzinne audycje, po- święcone propagandzie rozbudowy lot- nictwa i pożyczki lotniczej. Audycje te będą podawane przez wszystkie rozgłośnie. Przed mikrofonem staną subskrybenci Pożyczki Lotniczej ze wszystkich warstw i z wszystkich dzielnic Polski.

Roczna działalność Instytutu Spraw Narodowościowych

W kamienicy Ks. Mazowieckich w Warszawie odbyło się walne zgroma- dzenie członków rzeczywistych Insty- tutu Badań Spraw Narodowościowych, które pod przewodnictwem p. mec. Łypacwicza dokonało rocznego prze- glądu prac Instytutu.

Sprawozdanie z działalności Insty- tutu złożył sekretarz generalny dyr. St. J. Paprocki, re- ferując prace nau- kowo — badawcze, wydawnicze popu- laryzacyjne i inne.

Dokonano wybo- ru władz Instytu- tu, na którego cze- le stanął ponownie wybitny historyk, prof. U. J. K. dr. Ludwik Kolankow- ski.

Po obradach zgromadzenia odbyło się zebranie, które z żywym zainte- rowaniem wysłuchało prelekcji wybit- nego znawcy prawa narodów, prof. U. J. K. dr. Ludwika Ehrlicha n.t. „Oby- watelstwo a narodowość”.



Prof. dr. Kołankowski

Na F. O. N.

Ofiarność społeczeństwa na F.O.N. nie słabnie.

J.E. Ks. arcybiskup Jędrzejowski złożył 3.000 zł.
Adwokat wileński — 10.400 zł.
Adwokat H. Blumenfelda — 12.000 zł.
Pracownicy U. S. w Żyrardowie — 3.200 zł.
Inż. Dramiński i A. Waliński z Rybina — 1.000 zł i 2 wagony maki.

Obywatel rumuński J. Loebel ze Lwowa — 500 zł.
Urzednicy firmy „Małopolska” — 2.020 zł.
Rada miejska m. Wilna — 50.000 zł.
45 gwiazdów zawoju z Wilna — 2.500 zł.
Kapelan Ch. Zw. Zaw. z Wilna, ks. Mości- ecki — 100 zł.

K. Kneblewski z Wilna — 50 rb. w złocie. Dotacje społeczeństwa z Chrzanowa w cią- gu dwu dni — 2.111 zł.

P. P. Marciniak, robotnik z Łodzi — 20 rb. w srebrze.
Mieszkańcy pow. Kostopól — 7.000 zł.
Spółdzielczość spżywców „Społem” — 100.000 zł.

Mieszkańcy polskiej wsi Dworzec — 72.79 zł.
P. Wanda Rojewiczowa, właścicielka ma- jątku Rohatna, woj. nowogrodzkiej, ofiarowała na sezon 1939 r. 20 ha dobrej ziemi pod uprawę lnu dla potrzeb armii.

Pol. Zakł. Impregnacjne — 5.000 zł.
Tow. „Rozbud-w” — 3.000 zł.
Pracownicy kamieniołomów w Janowej Do- łinie — jednodniowy zarobek.

P. R. Krzywuski z Polborza — 5.000 zł.
Pp. Górczy z Motkowic — 5.000 zł.
Zarząd K.P.W. Strzemieszyce — 100 zł.

Zawierciński batalion Obr. Nar. — 31.50 zł.
Pracownicy firmy „Rogów” — 41.65 zł.
Pracownicy dobr Dąbrowickich — 3.742.50 zł.

Pracownicy maj. Gorzysławice — 26 zł.
Kom. F.O.N. w Radziejowie — 1.800 zł.
K. Sport. „Garbarnia” — 100 zł.

Funkc. lasów państw. w Wilnie 1.823.68 zł.
Młodzież szkoły nr 3 w Katowicach — 1.000 zł.

Młodzież szkolna w Nowym Bytomiu — 1.226 zł.
J. i S. Banert — 50.000 zł.

Komitet walk o śląsk za Olz — 200.000 zł.
P. Jan Nowak z Krakowa — 5.000 zł na bu- dowę świątyni „Kraków”.

Pracownicy skarbowi i urzednicy państwo- wego monopolu spirytusowego w Krakowie opodatkowali się na przebieg 2 lat.

Pracownicy P.L.L. „Lot” — 5.363 zł z prze- znaczeniem na cele dobrodziejstwa lotnictwa.

Orkiestra Opery Warszawskiej przekazała na F.O.N. zł 500 oraz szczerzoty Krzyż Za- sługi.

Tow. Przyjaciół Dzielni „Kolo” — 100 zł.
Pracownicy śląskiego biura Funduszu Pracy — 600 zł.

Uczennice szkoły powszechnej im. św. Bar- bary w Bogucicach zamiast podróży na Zao- licze — 100 zł.

Pracownicy odcinka P.K.P. Sosnowiec ptn. — 5 złotych obrączek ślubnych.

Inż. Władysław Andruszkiewicz w Choro- wie — 400 zł.

John Manela — 300 zł w gotówce i 75 mo- net złotych w złocie.

Związek drogerzystów obw. śląskiego — 5.000 zł.

Śląskie zakłady „Elektro” w Łaziskach Gór- nych — 50.000 zł.

Księżęcy skarbowi w Tychach — 15.000 zł.
Rudzie gwarectwo węglowe — 50.000 zł.

Przedsiębiorstwo komunikacyjno-autobusowe Inż. Birkowskiego (pracownicy i dyrekcja — 5.000 zł, z czego 3.700 w gotówce, 2.000 w obligacjach).

Zjednoczone zakłady materiałów wybu- chowych w Łaziskach Górnych — 20.000 zł.
Leon Janik — 1.254 zł.

Zarząd koła harcerzy z czołów walk o nie- podległość — 150 zł.

Z.N.P. w Sosnowcu — 500 zł.
Podoficerowie rez. w Łazach — 100 zł.

Urzednicy starostwa beżzińskiego i wydz. pow. — 10 proc. poborów kwietniowych.

Główna żywno-towarowa w Poznaniu — 33.000 zł na zakup radiostacji wojskowych.

Nancyielstwo pow. obornickiego — 1.500 zł.
Wydz. pow. w Obornikach uchwalił sub- skrybować pożyczkę — 5.000 zł, przeznacza- jąc obligacje pożyczki na F.O.N.

Firma Aleksander Miller i S-ka w Toma- szowie — 5.000 zł.

Fabryka „Luedert i Miller” w Tomaszowie Maz. — 4.000 zł.

Tokarz ze Lwowa M. Łoza — 50 zł.

Pracownicy P.M.T. w Krakowie — 7.500 zł.
Zrzeszenie urzędników P.M.T. — 100 zł.

Szeregowi policji woj. kieleckiego — 10.000 zł w obligacjach.

Pracownicy Państw. Banku Rolnego z Kie- lo — 1.549 zł gotówką oraz 50 w obligacjach.

Pracownicy Ubezpieczalni Społ. w Brześciu — 1.000 zł.

Stanisław Wolczek 100 rubli w złocie.
Czesław Górny, osadnik wojskowy — jedną obrączkę i 1 złoty pierścionek.

Wydawnictwo „Ogniwo” — 500 zł.
Fortunat Witkowski 55 rubli w złocie.

Helena Maniewiczowa 100 rubli w złocie i złoty zegarek.

Ks. Józef Bałaj (Zalesie dzielnickie) — 25 zł.

Urzednicy ochrony skarbowej w Wilnie — 536 zł.

Maria Pozaryska — 100 zł.
Zrzeszenie właścicieli zakładów restauracyj- nych na woj. wileńskie — 1.000 zł.

Janina Bochwiczowa i pracownicy majątku Kwietlew — 123 zł.

Restauracja „Nowa Gospoda” — 153 zł.
Komunikacja autobusowa Zygmunt Wleza- towt — 1.000 zł.

Ks. Stanisław Woronowicz — 100 zł.
Pracownicy wileńskiego Banku Ziemskiego — 4.500 zł. i 6 proc. obligacje Pożyczki Na- rodowej na 100 zł.

Bank Ziemski w Wilnie — 3.000 zł.
Kazimierz Białecki 40 dolarów i 10 ru- bli w złocie.

Zw. jeźników oddział wileński — 1.000 zł.
Chodźka Machamed Gajan Wajson — 500 zł.

Wileński okr. zw. bokserki — 100 zł.
W. Wiśniewski, mistrz komisarza — 50 zł.

Pracownicy firmy „Bracia Jabłkowski” w Wilnie — 882 zł 20 gr.

Rada gromady „Czerwinski”, gm. choleci- czyskiej, pow. wilejskiego uchwaliła dobro- wolnie opodatkować się na F.O.N. po 20 groszy od hektara.

Funkcjonariusze straży wiezienniczej Łukasz — 4.000 zł na F.O.N.

Polijny klub sportowy — 500 zł.

12ba aptekarska Małopolski wch. i okręg lwowski P.P.T.F. — 1.000 zł. Związek apte- karzy lwowskich — 1.000 zł i towarzyszące aptekarskie — 500 zł.

Wydz. pow. w Plocku — 4.000 zł.
K.K.O. pow. plockiego — 10.000 zł.

Rady 16 gmin pow. plockiego — 12.950 zł.
Społeczeństwo gminy Drobin — 2.000 zł.

gminy Starożyby — 123 zł, gminy Biełko — 55 zł.

Spółdzielnia uczniowska szk. powsz. im. Kopernika w Tarnowie — 100 zł.

„Tarnowianka” — 1.000 zł.
P. Jakubowicz z Wadowic — 1.000 zł.

Zw. Rezerwistów, prac. Tramwajów i Auto- busów w Warszawie, koło „Mokotów” zade- klarowało jednodniowy zarobek na F.O.N.

Zarząd główny Polskiego Związku Wydawców i Czasopism uchwalił sub- skrybować z funduszu Związku Po- życzkę Lotniczą w wysokości 25.000 zł, a nie 15.000 zł — jak przez omył- kę podano.

Koło Elektryków Polit. Warsz. usuwa Niemców ze swego grona

Koło Elektryków Stud. Politechni- ki Warszawskiej na walnym ze- braniu wniosło poprawkę do sta- tutu, wykluczając z grona człon- ków Koła osoby narodowości nie- mieckiej.

Jednocześnie postanowiono prze- kazać 300 zł na FON, subskrybo- wać Pożyczkę Lotniczą na 200 zł i opodatkować się na ściągacz „A- kademik”.

Pomnik bohaterskiego ks. Skorupki stanie w Warszawie

Na placu Weteranów na zieleń- cu, od strony kościoła św. Floria- na w Warszawie stanie pomnik bo- haterskiego księdza A. Skorupki.

W przyszłości przewiduje się tu możliwość postawienia jednak pię- ciu innych pomników, po jednym na każdym z zaprojektowanych zie- leńców.

Jednocześnie po drugiej stronie placu, naprzeciwko elewacji szpi- tała, stanie również okazały gmach o charakterze publicznym.

Przygody pana NIMBUSA

Kupił bukiet,
by móc czytać...



ROZKOSZE : PRZYKROŚCI

PANA WYŻERKI z RODZINĄ Najlepszy upominek



Mine bardzo zatroskana
Ma Wyżerko w tym momencie
Bowiem myśli: na Wielkanoc
Co małżonce dać w prezencie?



Czekoladki? Marcepany?
Może kwiaty, albo ciasto?!
Od trzech godzin zwiędza sklepy
I tak obszedł całe miasto...



Na wystawach — wybór wielki
I to wabi i to nęci
Lecz Wyżerko chce szczególnie
Dowód swojej dać pamięci.



Nagle stanął. Czyta plakat
Na plakacie — samoloty
Stop! Już znalazł upominek
Hipolocie! Do roboty...



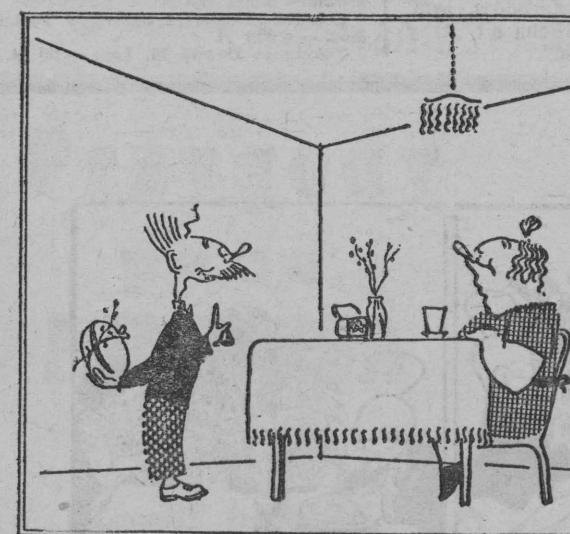
Chętnie spełni swe zadanie.
Obowiązkowi czyniąc zadość
Kupi zaraz obligację
I tym „mamie” sprawi radość.



Włosek wypróżnia szybko kase
Dziesięć setek. Złotych tysięcy
Gdyby miał w majątku więcej
Dałby wszystko — mogę przysłać!



Oto stoi już przed kasa
Płaci zaraz — nie na raty
Na lotnictwo, na bombowce
Na obronę, na armaty!



Wielkanocny upominek
Pan Wyżerko w jasku chowa
Cóż to znów za niespodzianka?
Pyta pani Wyżerkowa.



Brawo, Hipolocie! Doskonale!
To najlepszy twój uczynek
Ze na święta Wielkanocne
Dajesz taki upominek...

PORADNIK dla wszystkich

Marzenia o sławie

JÓZEFA GAWĘDY

Czesław Zabielski.

Piękne masz marzenia, chłopcze, i daj do ich spełnienia. Zostać marynarzem, polskim marynarzem, to piękna rzecz. Pisuj sobie też wiersze i powieści, ale nie myśl na razie o ich drukowaniu. Masz 14 lat, więc przed tobą duży smaczek czasu, by wyrosnąć na rzetelnego, wartościowego autora. Wiersze i wyjątki z tragedii, które mi przysłałeś, mają szlachetną tendencję i rytmują się — ale nie są poezją. Nic to dziw nego i zniechęcać się nie trzeba. Poeta czy pisarz, każdy artysta zresztą, musi wiele przemyśleć, nauczyć się, może nawet niejedno przecierpieć, by mieć coś do powie dzenia o sobie światu i by sprawy życia i zdarzeń ujmować w prosty, ale niepowszedni, mądry, piękny i głęboki sposób.

Ty sam przecież piszesz do Ga wedy: „Poezja jest piękna i ja to rozumiem, tylko nie mogę tego tak opisać, jakbym chciał, gdyż jakos nie daje się”. To już ważna rzecz, że odczuwasz piękno poezji i że sam dążysz do najlepszej formy. Ale musisz dużo jeszcze nad sobą pracować.

Za wierszyk dla Gawędy, w któ rym piszesz:

„Pan Gawęda jest kochany i przez wszystkich lubiany za to, że dobrze zawsze radzi i w niczym nigdy nie przesadzi” Gawęda ci serdecznie dziękuje. I za wierszyk i za uznanie. A jeśli już piszesz, że „Gawęda dobrze radzi”, to uwierz mu i teraz. Ucz się, czytaj, rośnij zdrowo, kształć się w o branym zawodzie, pisuj wiersze i tragedie, lecz nie myśl o tym, by je teraz drukować. Kiedyś, ha! być może coś z nich będzie. A jakże się Gawęda ucieszy, gdy pod praw-

dziwie pięknym wierszem za lat powiedzmy sześć czy dziesięć, prze czyta podpis: „Czesław Zabielski”.

Ha! pomyśli wtedy Gawęda, więc jednak posłuchał Czesiek mej rady. Uczyl się! pracował! wchłaniał w siebie piękno świata i sens życia. No i patrzcie! został praw dziwym poetą.

Wtedy to poszpera Gawęda w starych rocznikach „Dzień Do bry” znajdzie rok Pański 1939 i mie ście kwiecień i w „Poradniku dla wszystkich” przeczyta miły Ga wędzie, ale dziecinny jeszcze wier-

zyk 14-letniego Czesia Zabielskie go

„Pan Gawęda jest kochany i przez wszystkich lubiany”.

Wtedy błogo mu się zrobi na du szy... Bo — okaże się, że w pochwa le Czesia było trochę racji, gdy pi sał „Gawęda dorze radzi”.

P. Manster M.

Po udzieleniu odpowiedzi listy czytelników są zawsze niszczono, a adresów ich Gawęda nie przecho wuje.

Gawęda radby, aby zechcieli o tym pamiętać ci wszyscy czytel nicy, którzy niejednokrotnie pro szą Gawędę o adresy tych czy in nych korespondentów, o próbki ich pisma itp. Gawęda nawet, gdyby posiadał adres, bez upoważnienia nie przesłałby go nikomu, ani tym bardziej podważał zaufanie, jakim go obdarzają czytelnicy, przesyła jąc listy, czy czystki listów oso bom, do których list nie był bezpo średnio skierowany.

Dzień sportu

Już w listopadzie

Warszawa będzie miała sztuczne lodowisko

W. T. L. przystępuje do robót

w Dolinie Szwajcarskiej

Na walnym zebraniu Warszawskie go Tow. Łyżwiarzkiego dyskutowano szeroko nad sprawą budowy sztuczne go lodowiska i powzięto szereg uchwał.

Zebrani wypowiedzieli się przeciw ko budowie lodowiska na Saskiej Kę pie, obawiając się, że rentowność in westycji położonej tak daleko od cen trum, może być bardzo słaba. Zrezy gnowano również z projektu budowy na terenach stadionu W.P., gdzie spo każono się z pewnymi trudnościami.

Ostatecznie zdecydowano się po wrócić do najdawniejszej koncepcji budować lodowisko na własnym te renie w Dolinie Szwajcarskiej. Chwilo wo postanowiono budować lodowisko na przestrzeni 2.000 mtr kwadr., projektując powiększenie lodowiska w latach następnych. Tafla o 2.000 mtr. powierzchni pozwoli jednak na rozgrywanie meczów hokejowych i na przeprowadzenie zawodów w jeź dzie figurowej.

Plany budowy, którą przeprowa dził ma Wspólnota Interesów, opra-

cowal już inż. Dąbrowski.

Aby przeprowadzić budowę, posta nowiono utworzyć specjalną spółkę, finansowaną przez członków Towar zystwa. Spółka ma już jakoby zapew nioną pożyczkę 250.000 zł (pod zastaw terenu), a poza tym uzyskać ma poważ ne subsydia od Państwowego Urzę du W.P.

Ponieważ te fundusze, których u zyskanie zostało zapewnione, wystar czają na budowę lodowiska w tymcza sowych rozmiarach, zdecydowano się rozpocząć roboty w maju br.

Już w listopadzie lodowisko ma być gotowe i oddane do użytku publiczne go.

Przedstawiciele WTL złożyli wi zyty u min. Bobkowskiego, min. Ul rycha, gen. Sawickiego i dyr. Grube ra otrzymując obietnicę daleko idą cego poparcia swej inicjatywy.

Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć Tow. Łyżwiarzkiemu jak najszybszego zrealizowania pięknych zamierzeń.

Przed walnym zebraniem

Zw. Związków Sportowych

Zezwał Związek Polskich Związków Spor towych przystąpił już swe wnioski na walne zgromadzenie ZZ, które odbędzie się 16-go kwietnia w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji.

Ważniejsze z tych wniosków przedsta wia się następująco:

a) przyjęcie z zadowoleniem oświadczenia Ministerstwa Oświaty w sprawie poprawienia stanu usportowienia szkoły i budowy inwe stycji;

b) konieczność poprawy sportu akademickiego oraz wprowadzenia w skład repre zentacji akademickich także i zawodników-akademików członków klubów akademickich;

c) wyrażenie nadziei, że sprawa dopuszcze nia części młodzieży szkolnej do klubów po za szkolnych będzie pozytywnie załatwiona;

d) wyrażenie uznania dyrektorowi PUWP za starania o zwiększenie środków na inwe stycje sportowe i sport społeczny;

e) wypowiedzenie się za koniecznością wy-

budowania lodowisk sztucznych, pływalni, roz szerzenia stadionu W.P., budowy hali sporto wej, toru kołzasko-motocyklowego, toru wi śarskiego w Warszawie, wykończenia stado nu miejskiego w Poznaniu itp.;

f) zalecenie zwrócenia większej uwagi na wychowanie obywatelskie i społeczne dzia łaczów sportu, nie dopuszczanie momentów politycznych do spor tu, urządzenie zawodów na cele charytatyw no-sportowe, popieranie ligowych i klubo wych zawodów;

g) nieurządzanie ryzykownych imprez męd zynarodowych oraz nieuczynianie takich kontaktów międzynarodowych, które nie gwa rantują zawodów;

h) wyrażenie uznania prasie i radiu za pro pagandę sportu;

i) popieranie i zbieranie ośmiopięci, opła ta nadzoru i sportu społecznego i tak najlep sze przygotowanie się do Olimpiady.

Sport w paru wierszach

BAWOROWSKI NADAL ZWYCIĘŻA. Na trawie w Cannes łatwo pokonał Teisiera 6:0, 6:1 a w grze mieszanej, mając za nar teczki jedździwoś, odciął zwycięstwo nad pa Siodłowa — Pfaff w stosunku 6:3 6:2, 6:3.

JAROSZ amerykański bokser za powodów polskiego pochodzenia, pokonał w wadze średniej dobrego Ken Overdina po 10 rundach wysoko na punkty.

A MT. 93 CM. W SKOKU O TYCZCE osią gnął Meadows na zawodach w Chicago, pod

Ratując dobytek

poniósł śmierć

W zagrodzie Piotra Szpendera we wsi Regów (pow. białski), powstał pożar. Ogień szybko ogarnął dom mieszkalny. Szpender wbiegł do pło nącego domu, by wynieść bardziej cenne przedmioty. W tym momencie zawaliło się więzanie dachu.

Po ugaszeniu ognia w zgłiszczach znaleziono zwłoki Szpendera.

Pożar powstał wskutek zaprósze nia ognia.

Dzień Lasu

29 kwietnia

Od siedmiu lat zwykliśmy w ostat nią sobotę kwietnia dawać uroczysty wyraz uczuciom, jakimi darzymy na sze rodzime lasy. Nie ulega wątpliwo ści, że i w tym roku las, jako symbol mocy i wytrwania, w dniu mu poświęconym połączy nas we wspólnym zamięstwowaniu żywionego dnia sen tymentu.

Obfity program Dnia Lasu udostęp ni każdemu udział w obchodach i im prezach według posiadanych możliwości i upodobań.

Pamiętajmy: dzień 29 kwietnia, to „Dzień Lasu”, co stoi u progu budza ciej się wiosny w przyrodzie i nawo luję do czynu!

Ułatwienie

dla ludności

Nowogródzkiej

Przedstawiciele Ziemi Nowogródzkiej w parlamencie przebiegli przez wice-min. rolnictwa Wierusz-Kowalskiego, wice-min. skarbu Grodyńskiego, wice-min. spraw wojskowych gen. Giu chowskiego, a następnie przez mini stra spraw wojskowych gen. Kasprzyskiego i p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego zostali zapewnieni, iż uzyskują cały szereg ułatwień dla lud-

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

POWIEŚĆ

PAMIĘTNIK PANI HANKI

W rozmowie ze stryjem Hanka Renowicka (autorka pamiętnika) zauważyła, że trudno wytłumaczyć sobie fakt pisanego listu przez Angielkę do jej męża Jacka po polsku jeśli — co jest pewne — Angielka ta nie umie zupełnie po polsku. Dlaczego nie pisała po angielsku lub francusku, wiedząc, że Jacek zna te języki?

Stryj przyznał mi rację, że wyglądała to bardzo podejrzanie. Widziałam, że się nawet mocno zafrasował. Poderwało to mocno moją wiarę w niego.

Wróciłam do domu mocno przygnębiona. Na dobitkę dowiedziałam się od Jacka, że będzie ogromnie zajęty. Do Polski przyjeżdża marszałek Goering. Ma zabawić w Warszawie parę dni, a później udaje się na polowanie do Białowieży. Będziemy na raucie w ministerstwie i na przyjęciu w ambasadzie niemieckiej.

Ciekawa jestem, czy Goering mnie pozna. Gdy w zeszłym roku poznałam go w Berlinie, bardzo długo ze mną rozmawiał i był nad wyraz ujmujący. Do ambasady muszę się gładko ucieszać. Oni tam lubią, by kobiety wyglądały jak najskromniej. Jacek zdaje się będzie musiał pojechać do Białowieży.

Wyczuwam z półsłówek Jacka, że ta wizyta Goeringa jest ogromnie ważna. Chodzi podobno o Austrię byśmy nie przeszkadzali jej połączyć się z Niemcami. Wtedy Niemcy nie będą nam przeszkadzać w posunięciach nad Bałtykiem. Osobiście nie rozumiem po co mielibyśmy im przeszkadzać. Nigdy nie odczuwałam do wiedeńczyków żadnej niechęci. Przemili, weseli ludzie. Nigdzie tak się nie bawię jak w Wiedniu.

Natomiast usiłowałam Jackowi wytłumaczyć, że pojąć nie mogę, dlaczego u nas ludzie przywiązują tak wielką wagę do tego Bałtyku. Rozumiem, że handel morski, że Gdynia ze z punktu widzenia ekonomicznego to przedstawia wielką wartość. Ale jeżeli chodzi o społeczeństwo, to nie odnosi ono z tego prawie żadnych korzyści. Rzadko zdarza się taki rok, by nad polskim morzem można było wysiedzieć dwa miesiące. Woda nieludsko zimna, często pada deszcz, a komfortu poza Juratą nie ma co marzyć, a znowuż w Juracie straszliwe towarzystwo. Sama plutokracja najgorszego gatunku.

W umiejętny sposób starałam się przekonać Jacka, by korzystając z obecności Goeringa podsunął mu myśl, by w zamian za nasze desintéressement co do Anschlussu raczej dali nam dostęp do Morza Czarnego. Gdzieś między Rumunią a Rosją pewno jest

takie miejsce, gdzie możemy ten dostęp znaleźć. Jacek wprawdzie udawał, że pokpiwa z moich sugestii, ale mam wrażenie, że zaimponowałam mu tym pomysłem. Nie poprzestanę zresztą na Jacku. Dziś na fajfie u pani Sobańskiej pomówię o tym.

Tyle spraw mam na głowie, a jeszcze muszę troszczyć się o przyszłość Państwa.

Wtorek.

Jezus Maria, co ja teraz pocznę?! Jak mam postąpić? Wiem, że jeżeli zrobię tak, jak nakazuje mi obowiązek — popelnę podłość i to podłość w stosunku do człowieka, który nie tylko mi nigdy nic złego nie zrobił, lecz który kocha mnie tak prawdziwie i tak głęboko.

Z rana przyszła paczka z poczty. Zdziwiłam się bardzo z dwóch powodów. Po pierwsze paczka była żywnościowa, a po drugie nadana została z Kowla przez jakąś zupełnie mi nieznaną Zofię Patrycz. To mnie tak zaintrygowało, że postanowiłam otworzyć ją sama. Moje zdumienie jeszcze bardziej wzrosło, gdy wewnątrz znalazłam dwie oskubane kury. Już chciałam zawołać Józefa, by to zabrał do kuchni, gdy między tymi obrzydliwościami dostrzegłam kopertę. Serce zabiło mi mocno. W tej chwili już wiedziałam, że to Robert. I nie omyliłam się.

Przez długą chwilę wahałam się co mam z nią zrobić (z tą kopertą). Nie było na niej adresu. Obejrzałam jeszcze raz opakowanie paczki. Stanowczo adresował ją ktoś inny. Jakaś kobieta o niewprawnym charakterze pisma. W dodatku ohydny anilinowy ołówkiem.

Na dobitkę kury pachniały surowym mięsem, czy też po prostu nie były już świeże. Zrobiło mi się mdło. Zostawiłam je w jadalni i zamknęłam się w buduarze.

Stanowczo miałam prawo otworzyć kopertę. Tu ani major, ani pułkownik nie mogą żywić do mnie żadnych pretensyj. Skądże mam przypuszczać, że to od Roberta. Jaki mężczyzna wysyłałby damie z towarzystwa zdechłe kury?

Rozewałam kopertę i wypadł z niej kluczyk. Mały, precyzyjny kluczyk. Oprócz tego wewnątrz była jakaś legitymacja i list. Ponieważ nie wiem jeszcze jak postąpię, i co z tym wszystkim zrobić, a list ten jest jednym z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek w życiu otrzymałam, przepisuję go poniżej:

„Hanko!

To jest straszne, gdy mężczyzna, gdy silny mężczyzna musi wyciągać ręce o pomoc do

kobietę, którą pragnąłby otoczyć pancerzem bezpieczeństwa, osłonić przed wszystkim, co zranić by mogło jej subtelna wrażliwość, zakłócić jej spokój, wnieść dysonans w pogodę jej dni. Rozpacz mnie ogarnia, że muszę to zrobić i nie na świecie nie usprawiedliwia mnie, nawet to, że Cię tak bardzo, że Cię tak do szaleństwa kocham. Raczej może to być uważane za jeszcze jeden kamień, który spada na moją głowę i na moje zdruzgotane życie. Muszę tak postąpić.

Wysłuchaj mnie teraz. Niespodziewanie zwałło się na mnie nieszczęście. Nieszczęście, którego rozmiarów ja sam jeszcze ogarnąć nie mogę. Musiałem nagle, dla ratowania własnego życia, uciekać z Warszawy. Nie zdążyłem zabrać nawet podręcznej walizki. Nawet pieniędzy. Dzięki przypadkowi spotkałem dobrym ludziom nie umarłem jeszcze z głodu. Co się ze mną stanie jutro, czy za godzinę — przewidzieć nie mogę. A tu jeszcze ta miłość, która przepala mi serce, ta ogromna i beznadziejna tęsknota za Tobą. Ta miłość, która muszę narazić na tak brutalną próbę. Wiem, że mi nie odmówisz. Lecz wiem jednocześnie, że wystawiam Ciebie, jedyną, która jesteś moim największym skarbem, na możliwe przykrości. Dlatego błagam Cię, zachowaj jak najdalej posuniętą ostrożność. Niech nikt nie wie, zakłaniam Cię, o tym liście ani słowa.

Prośba moja jest taka: w Banku Północno-Wschodnim mam sejf. Przesyłam Ci kluczyk od niego. Załączam również legitymację z hasłem. Pójdź tam i wyjm całą zawartość. Są to dwie paczki. W jednej znajdują się papiery inżynierskie z planami pewnej fabryki, którą zamierzam budować, w drugiej pieniądze. Zabierz to do siebie i ukryj starannie. W drodze do banku i w samym banku staraj się nie zwracać na siebie uwagi. Odzyskanie tych paczek przedstawia dla mnie niesłychaną wartość, może wartość mego życia.

Jeżeli posłyszysz o mnie coś złego, możesz wierzyć wszystkiemu. Możesz mnie potępić i wykląć ze swojej pamięci. Jestem na wszystko gotów. Może jestem nawet tego wart, chociaż znam Cię, i wiem, że nikogo nie oszczędzisz nie wysłuchawszy go przedtem, nie poznawszy tego spłotu tragedii, który pchnął go mógł w innym kierunku, niż pragnąłoby jego serce. Wiele kłesk przeżyłem w życiu, największą jednak przeżywałem teraz gdy zawisła nade mną groza utraty Ciebie, właśnie w tym momencie, gdy zamierzałem usunąć wszystko to, co nas dzielić mogło. Kocham Cię, i jeżeli dowiesz się o mojej śmierci, wiedz o jednym: jeżeli umrę, umrę z Twoim imieniem na ustach. — Robert”.

(D. c. n.)

Dr KAJOT

ROZSTAJNE DROGI

POWIEŚĆ

Zaledwie drzwi zamknęły się za Horodziejskim, w pokoju, sąsiadującym z gabinetem Berstinga, a przeznaczonym na sekretariat pana prezesa, zerwał się od biurka wysoki pan i ruszył w głąb banku. Był to sekretarz prezesa Berstinga, Działdowicz, którego nikt nie wtajemniczony nie wziąłby za bankowca.

Sekretarz Działdowicz miał, jak na urzędnika bankowego odrobinę za długie włosy, zbyt artystycznie uczesane, niedbale związane krawaty, a co najważniejsza zbyt rozmarzone i nieprzytomne spojrzenie bladych oczu. Wyglądał na bujającego w obłokach artystę i lubił ogromnie, korzystając z tego wyglądu, przybierać pozy artystyczne. Był to jednak tylko pozory. Działdowicz świetnie i pewnie stapał po ziemi, nie zwracając uwagi nawet na to, że przy tej okazji mógł na kogoś po drodze nastąpić.

Teraz także ze swą rozmarzoną miną, idąc po korytarzu, wyglądał na człowieka, który nie bardzo jest świadomy dokąd i po co zdąża, kto wie, może podczas tej wędrówki układa nawet poematy.

Tymczasem, pan Działdowicz wiedział dokąd idzie. Minąwszy salę, w której stały maszyny do pisania, a urzędnicy z utęsknieniem spoglądali na powoli posuwające się wskazówki wielkiego ściennego zegara, sekretarz Działdowicz znalazł się przed mleczną szybą drzwi gabinetu, który od niedawna zajmował nowy prokurent Rajmund Lortze.

Sekretarz Działdowicz, już stukając do drzwi tego pokoju, przybrał najsłodszy ze swych min. Należał on do ludzi, którzy wiedzeni jakimś niezawodnym „nosem” zawsze wywysza nadchodzącego nowego pana i z miejsca zaczynają się wkładać w jego łaski. Był jednym z takich, co najgorliwiej gniebia urzędników, zaczynają ich wpadać w nielaskę szefów, a pod niebiosą wychwalają tych, którzy mają właśnie swój dobry okres.

Wystarczyło, że pan sekretarz Działdowicz był świadkiem ostrych wymówek, czynionych przez Berstinga urzędnikowi, by przy najbliższej okazji powiedzieć od niechcenia do prezesa:

— Ależ ten X się ostatnio opuszcza, jest po prostu niemożliwy...

Robił to wszystko z miną roztargnionego pocziwiny, który przecież wcale nie wie, że właśnie pan prezes już od pewnego czasu „ma oko” na tegoż urzędnika. Chciał podkreślić „z całej siły i na każdym kroku, że jest tego samego zdania, co pan prezes i że zawsze się z nim zgadza. Jakoś nie przychodziło mu do głowy, że w ten sposób nie tylko kopie przepaść między sobą a kolegami bankowymi, którzy go nienawidzili, ale także powtarzającym się manewrem zaczyna budzić nieufność swych szefów.

Teraz starał się zaskarbić łaski Rajmunda Lortzego, w którym wyczuwał przysługę. Jeżeli nie obecnego pana banku.

Starał się mu donosić wszystko, co się w banku dzieje, był jego oczami i uszami, nie bacząc na to, że szkodzi tym niekiedy prezesowi Berstingowi. Czynił to zresztą niezachęcani, bynajmniej przez Lortzego, który „donosy” i ploteczki przyjmował raczej chłodno.

Działdowicz nie tracił jednak nadziei, że uda mu się ten chłód przezwyciężyć.

Na krótkie „proszę wejść” Działdowicz stanął zgięty w ukłonie w progu.

— Nie przeszkadzam?

Z nad szerokiego biurka spojrzęły na wchodzącego oczy, ukryte za błyszczącymi szklami okularów. Tęga twarz pana w średnim wieku przecięta poziomą kreską przystrzyżonych wąsików podniosła się ku sekretarzowi.

— Nie, proszę bardzo — odpowiedział niski głos — już wpół do trzeciej. I tak nie dokończę dzisiaj mojej roboty. Tyle tego jest — wskazał ręką na stos papierów, porządnie i symetrycznie ułożonych na biurku.

Mimo, że prokurent Lortze mało z kim rozmawiał w banku, zdążył już zastąpić jako szczyt porządku i systematyczności, której przestrzegał pedantycznie.

— Ach, z roboty nigdy się nie wychodzi, panie prokurencie. To wiadomo — powiedział sekretarz, biorąc z ukłonem papierosa, którym częstował go Lortze.

Chciał najwidoczniej wyrzucić ze siebie to, z czym przyszedł, ale prokurent nie zachechał go ani słowem. Przeciwnie, paląc papierosa, zerkał jeszcze w rozłożone przed nim papiery, jak gdyby tym gestem wskazywał, że jednak pragnąłby wrócić do rozpoczętej pracy.

Mimo to, Działdowicz, rzuciwszy kilka niespokojnych spojrzeń swych rozbieganych oczu wokół, zaczął przyciszonym głosem:

— Czy pan wie, panie prokurencie, kto u nas dzisiaj był w banku?

Tamten uśmiechnął się i powiedział spokojnie:

— Sądę, że mnóstwo klientów, prawda?

— Pan prokurent żartuje, a ja mówię poważnie. Nie zgadnie pan, kto dzisiaj był u prezesa Berstinga i siedział u niego ze dwie godziny...

Lortze milczał bynajmniej nie zachęcająco.

Tamten uśmiechnął się ze swym poetycznym roztargnieniem i dorzucił:

— Miewam takie dni, kiedy nikogo wokół siebie nie spostrzegam, wie pan, nadchodzi mnie takie kosmiczne wprost zamyślenia... ale niekiedy widzę wszystkich, dzi

siaj właśnie nic nie uszło mojej uwagi... Wiedziałem, że Bersting był po tej wizycie roz-wścieczony, jak nigdy. Wszystko leciało mu z rąk...

Lortze podniósł na mówiącego oczy z nad biurka i powiedział z uśmiechem:

— Ależ pan mi jeszcze nie powiedział po jakiej wizycie?

— Ach, prawda, to moje wieczne roztargnienie — pochylił się ku Lorzemu i szepnął: — tym gościem, który siedział u Berstinga był inspektor Horodziejski.

Odczylił się nieco, by z odległości lepiej obserwować wrażenie, jakie to nazwisko zrobiło na prokurencie. Ale omylił się: twarz Lortzego nie wyrażała absolutnie nic. Może, nieco zdziwienia.

Uśmiechnął się po swojemu uprzejmie, spytał:

— A kto to taki ten inspektor... jak pan mówił? Horodziejski?

— Pan prokurent nie wie?

— Nie mam pojęcia.

— Ależ to niebezpieczna figura. Inspektor urzędu bezpieczeństwa, specjalista od spraw wywiadu. Postrach szpiegów...

— Doprawdy? — prokurent Lortze był coraz bardziej zdziwiony — nie słyszałem. Nie darmo mówią o mnie przyjaciele, że poza bankiem niczym się nie interesuję... Więc, pan powiada, że to taka wybitna figura ten... — szukał chwilę w pamięci nazwiska i znalazł — ...Horodziejski?

— No, oczywiście.

— A czemu pana tak dziwi, że był u prezesa Berstinga? Może to klient banku?

— Ach, skądże! Byłbym wiedział, gdyby był klientem. Zresztą powiedziałam panu, że zza zamkniętych drzwi dochodziły podniesione głosy. Prezes oddawna tak nie krzyczał. Nie mogłem pojąć słów, bo drzwi są wybite sukniem, ale groził czymś temu inspektorowi, a potem się dopiero uspokoił. Wyglądało to jak gdyby mu w czemś ustąpił... Bo kiedy tamten wyszedł, prezes przechodził przez mój gabinet i wyglądał, jak trup...

Zegar na ścianie wybił pośpiesznie trzy razy.

— Trzecia, — powiedział Lortze, wstając.

I systematycznie zaczął zbierać papiery i wkładać je do biurka, otwierając każdą szufladę innym kluczykiem z pęku, który wisił na specjalnym kółeczku.

Opuściwszy gabinet prokurenta Działdowicz czuł się jakoś niepewnie.

— Chciałem mu dogodzić, a on nic a nic nie zrozumiał — myślał — nawet nie wziął tej wiadomości poważnie. To sucha pila bankowa.

(D. c. n.)

Wiec w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

W niedzielę, dnia 2 b. m. po sumie w kościele Farnym odbędzie się na placu przed kościołem wielki wiec obywatelski, zorganizowany w porozumieniu z wojewódzkim komisarzem Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej ppłk. Szafranowskim przez białostocki Okręg OZN. W wiecu wezmą udział organizacje ze sztandarami.

Na wiecu przemawiać będą przedstawiciele społeczeństwa,

Min. Kościółkowski na liście wyborczej

Przy sporządzaniu spisów wyborców do Rady Miejskiej obywatele honorowi, jak np. min. Kościółkowski, umieszczeni zostali na liście wyborców w I obwodzie I okręgu na naczelnych miejscach.

Wyborcy bezdomni zostali wpisani na ostatnich miejscach I okręgu VII obwodu głosowania.

Odczyt w „Pochodni”

Dnia 2 kwietnia o godz. 12-tej w „Pochodni” (Piłsudskiego 6) p. M. Giziński wygłosi odczyt p. t. „Państwo narodowe a demokracja”. Po odczycie odprawa członków „Pochodni” i komitetu walki z komunizmem.

Spisy wyborców

Przypominamy wyborcom do Rady Miejskiej, że od 2 kwietnia do 6 włącznie w lokalach okręgowych komisji wyborczych będą wyłożone od wglądu spisy wyborców.

Kontrola kart rowerowych

W najbliższych dniach funkcjonariusze policji przystąpią na ulicach do kontroli kart rowerowych na bieżący rok.

Przegląd taboru asenizacji

W poniedziałek w podwórze Magistratu odbędzie się przegląd komisyjny taboru asenizacyjnego miejscowych przedsiębiorców.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy, że prenumeratę za miesiąc **Kwiecień** należy opłacić z góry, najdalej do dnia 5-go **Kwietnia**

po czym uchwalona zostanie rezolucja. Następnie uczestnicy wiecu udadzą się pochodem do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie rezolucja zostanie wręczona p. Wojewodzie.

Z powodu braku zamówień 144 robotników bez pracy

Dnia 27 b. m. została unieruchomiona przedsiębiorstwa Szlachtera przy ul. Sosnowej. Bez pracy pozostało 47 robotników. Powodem unieruchomienia jest brak zamówień.

Tegoż dnia unieruchomiona została przedsiębiorstwa Edelmana przy ul. Fabrycznej z powodu braku zamówień. Bez pracy pozostało 50 robotników.

Dnia 29 b. m. z powodu braku zamówień została unieruchomiona przedsiębiorstwa Szlachtera przy ul. Mickiewicza. Bez pracy pozostało 40 robotników.

Handel przed świętami

W nadchodzącym tygodniu przedświątecznym sklepy będą otwarte od poniedziałku 3 bm. do Wielkiego Piątku włącznie do godz. 21, zaś w Wielką Sobotę do godz. 18 ej.

Podziękowanie

Otrzymał list treści następującej:

Opuszczając teren Białegostoku, składam serdeczne podziękowanie robotniczym organizacjom oraz dyrektorom fabryk za łaskawie udzieloną mi pomoc przy organizowaniu fabrycznych kas oszczędności. Mam nadzieję, iż rozpoczęte dzieło wyda dodatni owoc, tak dla rzeszy pracowniczych, jak również wyjdzie na korzyść dla gospodarczych interesów Państwa.

Józef Zagórski

Wiosenna pora handlu

Dzisiaj rozpoczyna się okres wiosennej pory handlu, przedłużający otwarcie sklepów z napojami chłodzącymi i owocami do godz. 11 ej wieczorem.

Śmierć pod kołami parowozu

W dniu 29.III 1939 r. o godz. 21 m. 30 parowóz przejechał na stacji kolejowej w Wołkowysku zwrotniczego St. Zycha (lat 56), który poniósł śmierć na miejscu. Zych pod koła parowozu dostał się wskutek własnej nieostrożności. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala sejmikowego w Wołkowysku.

Konferencja prasowa u Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Onegdaj wieczorem w biurze p. pulk. Szafranowskiego, wojewódzkiego komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, odbyła się konferencja prasowa,

podczas której obecni dziennikarze zostali poinformowani o organizacji Komitetów powiatowych i Komitetu wojewódzkiego Pożyczki.

Pulk. Szafranowski zwrócił się do przedstawicieli prasy z gorącym wezwaniem, by rozwinęli jak najszerzą propagandę za pożyczką przeciwlotniczą i w tym celu byli w ciągłym kontakcie z Biurem Komisarza Pożyczki.

Dziennikarze oświadczyli, że z całą gotowością rozwinią na łamach swych pism odpowiednią agitację i nie będą szczędzili informacji o postępie subskrypcji, która tak wspaniale się zapowiada.

Kradzież roweru

Policja ustaliła, że rower Kazimierzowi Deryngowi ukradł Aleksander Rzędzian ze wsi Rzędziany. Skradziony rower ukrył pod mostem na Narwi.

Zebracza dola

Wczoraj rano mieszkanka wsi Dolistowo-Stare (pow. białostocki) Władysława Zawadzka znalazła w swym chlewku zwłoki żebraka Jana Strenkowskiego, pochodzącego z powiatu augustowskiego.

Nożem w plecy

W dniu 29 marca b. r. w Łomży Tadeusz Chociński, znany awanturnik, uderzył nożem w plecy Franciszka Piątkę, robotnika, który został umieszczony w szpitalu.

Skutki pijaństwa

Na łące koło Zelwy znaleziono zwłoki Józefa Szłyja, mieszkańca wsi Krzywokonna (gm. Zelwa). Przyczyna śmierci na razie nieustalona, zachodzi podejrzenie, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

KINA

„APOLLO” — „Dr. Murek” w rol. gł. L. Wysocka, Brodniewicz, Stępowski i inni.

„SWIAT” — „Wyrok Życia” w rol. gł. Andrzejewska, Eichlerówna, Damięcki

„PAN” — „Jezebel” (Dzieje diablicy) w rol. gł. Bette Daris

„GRYF” — „Granica” w rol. gł. Elżbieta Barszczewska, Lena Żelichowska i in.

„POLONIA” — „Ekspres na szlaku Indian” w rol. gł. Buck Jones

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63, Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał.” Legionowa 2.